

Narzędzia św. Józefa

„Jak wykonać rzeźbę? Po prostu usuwając z bloku marmuru wszystko, co niepotrzebne”, mawiał Michał Anioł. Włoski rzeźbiarz odkrywał w kamieniu dzieło i pracował nad nim tak, aby inni też mogli je zobaczyć. Piętnaście wieków wcześniej pewien młodzieniec również tworzył rękoma dzieła, które przekroczyłyby granice historii, a czynił to w małym warsztacie w Nazarecie.

19-03-2023

Praca. Modlitwa. Stukanie młotkiem. Spadające na ziemię trociny, które należy starannie pozbierać na koniec dnia. Cieśla pracuje z uwagą, jest „zwykłym człowiekiem, któremu Bóg powierzył dokonanie wielkich rzeczy” (por. *To Chrystus przechodzi*, 40). Wielkie rzeczy, które są ukryte. Małe rzeczy, które stają się wielkie, w rytmie dłuta i piły.

„W Nazarecie Józef był prawdopodobnie jednym z niewielu rzemieślników, jeśli nie jedynym. Możliwe, że był stolarzem. Ale, jak to często bywa w małych miasteczkach, mógłby też robić inne rzeczy: mógłby uruchomić ponownie niedziałający młyn lub naprawić pęknięcia w dachu przed zimą. Józef bez wątpienia wyciągnąłby z kłopotów wiele osób dzięki dobrze wykonanej pracy. Jego praca zawodowa była zajęciem nastawionym na służbę, na uprzyjemnianie życia innym rodzinom w wiosce, a towarzyszył jej

uśmiech, życzliwe słowo, uwaga wypowiedziana jakby mimochodem, ale przywracająca wiarę i radość tym, którzy je właśnie tracą” (*To Chrystus przechodzi*, 51).

Możemy sobie wyobrazić jego warsztat, mały, dobrze oświetlony i czysty. Przy wejściu wisi skórzany fartuch, którego św. Józef używa przy pracy. W jednym końcu, obok okna, aby wykorzystać światło dzienne, znajduje się stół do pracy. Po drugiej stronie warsztatu znajdują się niedokończone elementy drewniane. W tle narzędzia - jak wierne instrumenty - czekają na ręce, które je uruchomią.

Na ścianie wisi młotek, niezbędne narzędzie pracy stolarza. Musi być jednocześnie mocny i lekki, aby można go było używać do pracy, a jego ciężar fizycznie nie męczył użytkownika. Cios po ciosie obrabia, przybija, kształtuje. Wytrwałość,

która nie zna monotonii, bo każde uderzenie ma sens.

Obok młotka znajduje się dłuto. Służy do wykonywania czystych cięć w drewnie przy precyzyjnych pracach. Dobra praca stolarska wymaga dbałości o szczegóły, starannych cięć i gładkich wyżłobień. Dłuto zatrzymuje się na małych rzeczach.

Na ścianie wisi również piła, niezbędna do prac warsztatowych. Używanie piły wymaga cierpliwości, czasami może się wydawać, że nie ma żadnych postępów. W takich momentach należy zaufać i powtarzać ruch. Stopniowo, nawet najtwardsze drewno w końcu ustępuje.

Pod narzędziami znajduje się stolarskie imadło, podpora złożona z kilku skrzyżowanych desek, którą św. Józef wykorzystuje do podtrzymywania drewna podczas

pracy. Twardy i może niezbyt błyszczący. Pokora, fundament, na którym opierają się wszystkie inne cnoty.

Tam też znajduje się skórzana torba, w której stolarz trzyma gwoździe. Te małe metalowe elementy są rzadko widoczne po ukończeniu pracy, a jednak to właśnie one trzymają elementy razem. Ukryta przysługa, przypominająca o stolarzu, który ich używa.

Obok skórzanej torby widoczny jest mały hebel, niezbędny do usunięcia pozostałości materiału i pozostawienia gładkich powierzchni. Jednak, aby usunąć chropowatość, pilnik musi stać „twarzą w twarz” z drewnem. Być może przez szlifowanie Cieśła z Nazaretu nauczył się rozumieć innych: aby pomagać innym, trzeba najpierw na nich spojrzeć.

Już świt. Drzwi pracowni otwierają się i wchodzi św. Józef, nucąc jakąś pieśń. Po założeniu fartucha podnosi drewniany klocek i kładzie go na stole roboczym. Uśmiecha się. Być może ma na myśli chłopca, który będzie korzystał z młyna po jego ukończeniu. Praca. Modlitwa. Uderzenie młotem.

Michał Anioł może jest jednym z największych geniuszy w historii. Ale włoski artysta powiedział też kiedyś, że „prawdziwe dzieło sztuki jest tylko cieniem boskiej doskonałości”. I w tym pobił go młody Cieśla z Nazaretu.